GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Wszystkich.

Abonament miesięczny w naszej administracji 1000 mk., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 1200 mk., przez pocztę 1200 mk., pod opaską 1500 mk.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek po poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695

Egzemplarz pojedyńczy 300 mk.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 250.— marek.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 10 | Toruń, środa dnia 11. lipca 1923 | Rok I

Projekt podatku majątkowego.

Co znaczą dla zabezpieczenia bytu i rozwoju Państwa Polskiego i jego ludności oraz utrzymania ogólnego pokoju sprawy, związane z armją i obroną — już pisaliśmy. W okresie powojennym, kiedy pokoju jeszcze całkowicie nie ugruntowano, kiedy państwa starają się dopiero utworzyć wzajemne swoje stosunki gospodarcze i polityczne i przez układy zabezpieczyć pokój — byłoby lekkomyślnością — więcej nawet, byłoby zbrodnią, pomijanie spraw obrony, stawanie do szeregu uzbrojonych i zbrojących się — bezbronnym i bezwładnym. Polska, podobnie jak inne państwa, tzw. „nowe" dopiero wznosi fundamenty swojej przyszłści — musi się zdobyć na możliwie duży wysiłek, aby te fundamenty były mocne i trwałe.

Państwa zwyciężone, Niemcy zwłaszcza ponoszą olbrzymie ciężary na rachunek odszkodowań. W Niemczech wydatki na wykonanie traktatu wersalskiego przy przeliczeniu na złote marki wynoszą — według danych niemieckich przeszło dwie trzecie budżetu, a więcej, niż wszystkie przedwojenne wydatki Rzeszy razem wzięte. Obciążenie podatkowe w Niemczech w porównaniu z Anglją, Francją, Włochami, Ameryką, nie mówiąc już o innych państwach, jest b. znaczne, podczas gdy w Polsce dotąd było niemal żadne, a po ostatnich uchwałach ustaw podatkowych nie dosięga obciążenia podatkowego wymienionych zwycięskich państw. Polska jednak poniosła znaczne szkody (najmniej obecne województwo poznańskie i pomorskie) w przemyśle, rolnictwie, budynkach itd. Te szkody wpływają na ogólne ciężkie położenie Państwa i ludności. Muszą one być wysiłkiem społeczeństwa usunięte. Ogromną część pracy w tej dziedzinie już dokonano. Wystarczy wspomnieć, że na 1 671 568 zniszczonych w kraju w czasie wojny budynków do końca 1920 r. odbudowano przeszło czwartą część, do końca 1921 r. blisko połowę, a do końca 1922 r. 881 660, to znaczy 52,7 proc. Pozostaje do odbudowy jeszcze 789 908 budynków.

Ahy tylu potrzebom obrony i odbudowy uczynić zadość, rząd nadesłał do sejmu projekt ustawy o podatku majątkowym. W objaśnieniach do tego projektu podano następujące cyfry: Wartość 54 miljonów morgów ziemi, podlegających w całem Państwie podatkowi gruntowemu równa się ogólnie 16 miljardom złotych.

Ponieważ według obliczeń urzędowych z 1921 r., wartość rolnictwa stanowi 66.3 procent wartości majątku narodowego przeto ogólna wartość majątku narodowego równa się około 25 miljardom mk. Ponieważ przeciętne obciążenie podatkowe równać się będzie, o ile Sejm nie zmieni znacznie projektu, 3 proc.—przeto wpływ podatku majątkowego stanowić winien 750 miljonów złotych. Suma ta ma być ściągnięta w 5 ratach półrocznych do końca 1925 r. Sposób rozłożenia i ściągania tego podatku jest, zdaje się bardzo dobrze pomyślany, uwzględnia położenie płatników.

W objaśnieniach czytamy: **„Co do wysokości obciążenia należy zaznaczyć, że normalnie mniejsza własność rolna do 3 ha, drobny handel i przemysł, jak również szerokie warstwy ludności pracującej nie będą dotknięte podatkiem majątkowym, że obciążenie średnich majątków będzie stosunkowo niewielkie, a zdolność produkcyjna większych majątków wobec specjalnych przepisów, ułatwiających zapłacenie podatku, nie będzie zachwiane.**

Ocenianie majątków, na podstawie którego będzie wyznaczona wysokość podatku majątkowego ma się odbywać przez Komisje szacunkowe, złożone z przedstawicieli władz państwowych i reprezentantów płatników (sejmików, Izb handlowych, przemysłowych, rękodzielniczych, stowarzyszeń właścicieli nieruchomości oraz innych zrzeszeń i grup płatniczych). Jako druga instancja mają być powołane dla okręgu każdej Izby skarbowej Komisje odwoławcze również złożone z przedstawicieli władz i społeczeństwa. Praca tych komisji jest przewidywana do połowy 1924 r. Na podstawie prac tych komisji oprze się tak potrzebny w różnych dziedzinach życia kataster majątkowy. Podatek będzie mógł być opłacany markami polskiemi, walutami obcemi, bonami złotemi, złotowemi listami zestawnemi krajowych instytucyj kredytu długoterminowego i akcjami, Ci, którzy uiszczą cały podatek majątkowy w terminie płatności pierwszej cały otrzymują zniżkę w stosunku rocznym 12 proc. od każdej przedterminowo uiszczonej raty. W wyjątkowych wypadkach będzie możliwem uzyskiwanie odroczeń zapłaty. Termin płatności pierwszej rafy otrzymują zniżkę w stosunku 1923 r.

Projekt ustawy o podatku majątkowym, uchwalony rpzez rząd na posiedzeniu dnia 7 czerwca br., jest obecnie rozpatrywany przez komisję sejmową. Przypuszczać można, że projekt ten — być może z pewnemi poprawkami — uzyska w sejmie i senacie większść. Rząd, któryby był pozbawiony tych źródeł dochodu, musiałby albo zrezygnować z czynnej polityki w najdonioślejszych sprawach państwowych, albo zdecydować się na kolosalny deficyt skarbowy i rozbić program równowagi budżetu. Inne państwa już dawno wybrały właściwą drogę. Czechy np. daninę majątkową i to znacz. wyższą, niż naszą, uchwaliły jeszcze w kw. 1920r. Obejmowała ona wszelką własność ponad 10 000 koron czeskich z wyjątkiem ubrania, mebli i emerytur i dochodziła do 40 proc. wzrostu wartości majątku po wojnie. Płatność tej daniny również rozłożono na 3 lata. Nasz podatek majątkowy ma się opierać na umiarkowanem obciążeniu ludności dla osiągnięcia ważnych celów państwowych i społecznych. Uchwalenie tego projektu umożliwi nam zbliżenie się do normalnych warunków życia.

K.M.

Wiadomości polityczne.

Polska i Gdańsk przed Ligą Narodów.

Z końcem ubiegłego tygodnia wysłał minister spraw zagranicznych p. Seyda notę do Ligi Narodów w sprawie Gdańska. W nocie tej domagał się od Ligi Narodów ostatecznego uregulowania sporu polsko-gdańskiego na podstawie traktatu wersalskiego oraz umów zawartych przez Polskę z Gdańskiem, zaznaczając zarazem, że rząd polski stanowczo się przeciwstawi kilkakrotnie dotąd praktykowanej działalności Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, mieszającego się do wewnętrznych spraw Polski.

Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, na której rozpatrywano sprawę, Polskę reprezentował komisarz generalny p. Pluciński, Gdańsk prezydent senatu Wolnego miasta, p. Sahm. Poza tem obecnym był Wysoki Komisarz Ligi Narodów.

Rada Ligi Narodów po rozpatrzeniu sprawy wydała wyrok opiewający, że prawa polskie w Wolnem Mieście Gdańsku koniecznie muszą być zagwarantowane, oświadczając, że jej niezłomną wolą jest nakazanie poszanowania praw Polski w stosunku do Gdańska z zachowaniem warunków traktatowych oraz statutu gdańskiego. Rada poleca Polsce i Gdańskowi poddać wszystkie swe wzajemne poważne pretensje decyzji komisarza Ligi Narodów w myśl procedury przewidzianej traktatami. W razie jakichkolwiek trudności w rozstrzyganiu sporów należy wrócić do art. 104 traktatu wersalskiego.

Tak więc prawa Polski w Gdańsku zostały raz jeszcze stwierdzone przez międzynarodową instancję.

Zarządzenia względem Gdańska.

Gdańsk 7. 7. (A. W.). Od dnia dzisiejszego wstzymano wszystkie wysyłki żywności do Gdańska. Polskie władze graniczne nie będą również puszczały do Gdańska żadnych towarów od d. 10. lipca, o ile listy przewozowe nie będą zawierały adnotacji polskiej kasy rządowej w Poznaniu lub Tczewie i o ile nie zadość uczyniono polskim przepisom dewizowym.

W sprawie wydalenia obyw. niemieckich.

Z Warszawy donoszą: Przed kilku dniami ogłosiło pismo niemieckie w Poznaniu „Posener Tageblatt' wiadomość zaczerpniętą z „rzekomo" wiarogodnych źródeł, że rząd polski zgodził się w rokowaniach polsko-niemieckich w Dreznie nie przeprowadzić wydaleń obywateli niemieckich z Polski o ile nie zostały dotąd uskutecznione.

Wiadomość ta okazuje się zupełnie zmyśloną. Kompetentne strony oświadczają, że rząd polski nie myśli zupełnie o rezygnacji przysługujących nam praw, i na każde wydalenie obywatela polskiego z granic Niemiec, odpowie wydaleniem obywatela niemieckiego z granic Rzplitej.

Pojedynek p. Piłsudskiego.

P. Piłsudzki ustępując ze stanowiska przewodniczącego Ścisłej Rady, pozwolił sobie na ostatniem posiedzeniu wyrazić się w tak ubliżający sposób o projekcie oganizacyj włdz wojskowych wniesionym przez rząd oraz o gen. Szeptyckim, ministrze spraw wojskowych, że gen. Szeptycki był zmuszony zażądać zadośćuczynienia honorowego. Jako sekundantów swych wyznaczył gen. Szeptycki gen. Stanisława Hallera i gen. Pogorzelskiego. Ze strony p. Piłsudskiego sekundowali p. Wieniawa-Długoszewski oraz p. Pogotow. Pojedynek odbył się bez szwanku dla przeciwników.

AMNESTJA.

Uchwalona przez Sejm na posiedzeniu z dn. 28-go czerwca b. r. ustawa w przedmiocie amnestji z powodu ustalenia granic Rzeczypospolitej postanawia w zasadniczym artykule pierwszym, że: dla upamiętnienia uznania granic wschodnich Rzeczypospolitej przez mocarstwa sprzymierzone puszcza się w niepamięć i przebacza przestępstwa, należące do właściwości sądów karnych powszechnych lub wojskowych oraz władz administracyjnych, popełnionych w czasie od 1 listopada 1918 roku do 30-go marca 1923 r. (w projekcie rządowym było 15-go marca, w drugim czytaniu ustawy przyjęto termin 3-go maja,) a wypływające wyłącznie lub w przeważającej mierze z pobudek politycznych lub religijnych.

Ustawa przewiduje jednakże pewne wyjątki od tej zasady (np. amnestja nie stopje się do przestępstw, polegających na umyślnym pozbawieniu życia człowieka niezależnie od pobudek) i postanawia, że wszelkie kary, wymierzone za czyny ulegające amnestji, będą umorzone, postępowanie karne zaś nie będzie wdrożone, lub będzie umorzone. (nr.)

USTAWA O OPIECE SPOŁECZNEJ.

Projekt ustawy o organizacji opieki społecznej w Polsce wpłynął jeszcze w marcu 1921 roku do sejmu ustawodawczego, który odesłał go do komisji opieki społecznej. Odnośny projekt komisyjny został w czerwcu 1922 roku przedstawiony sejmowi do drugiego czytania, poczem odesłano go powtórnie do komisji, gdzie nie doczekał się już ostatecznego załatwienia.

W zagłębiu Ruhry.

W ostatnich czasach wypadki teroru niemieckiego w okupowanem przez Francuzów i Belgów zagłębiu Ruhry mnożą się w zastraszający sposób. Odbiera się wrażenie, że Niemcy przechodzą obecnie od oporu biernego do akcji czynnej w formie jedynie dostępnej dla nich w dzisiejszych warunkach. Rzucanie bomb, wysadzanie w powietrze mostów, zamachy skrytobójcze na przedstawicieli władz okupacyjnych — oto długa lista czynów, które są dziełem irrydenty niemieckiej z zagłębia Ruhry. Lista ta wydłużona coraz bardziej i trzeba będzie doprawdy niezwykłej energji ze strony władz okupacyjnych, ażeby położyć kres zbrodniczym aktom teroru i sabotażu.

Zdaje się, że ostatni zamach — wysadzenie mostu na Renie pod Duisburgiem w chwili, gdy przejeżdżał przezeń pociąg okupacyjny — stanie się punktem zwrotnym w zarządzeniach władz francusko-belgijskich. Ofiarą zamachu padło kilkadziesiąt osób, przeważnie żołnierzy belgijskich i tem się właśnie tłumaczy to olbrzymie oburzenie, jakie na wiadomość o zamachu zpanowało w Belgji i znalazło swój wyraz w burzliwych manifestacjach przy poselstwie niemieckiem. Oburzenie to w zupełności podziela Francja, o czem niedwuznacznie świadczy telegram, wysłany przez p. Poincare'go do belgijskiego prezydenta ministrów. Podziela je również cały świat cywilizowany, a zwłaszcza Polska, tak ściśle związana z Francją i Belgją, które, zniszczone podczas wojny, w drodze prawnej i przewidzianej przez traktat wersalski starają się zmusić Niemcy do zapłacenia odszkodowań.

Echa zbrodni niemieckiej.

W a r s z a w a, 9. 7. (Tel. wł.). Korespondent „Rzeczypospolitej" donosi z Berlina: Wczoraj po południu ambasador francuski i poseł belgijski w Berlinie zjawili się w urzędzie spraw zagran., gdzie ustnie poruszyli sprawę zamachu kolejowego pod Duisburgiem. Obaj dyplomaci oświadczyli w imieniu swoich rządów, iż Rząd Rzeszy stał się wskutek swoich zarządzeń w sprawie biernego oporu i obu telegramów z wyrazami współczucia wysłanych na teren okupacyjny, odpowiedzialny za akty czynnego oporu. Wobec tego rządy belgijski i francuski muszę się domagać, ażeby Rząd Rzeszy potępił zamach kolejowy koło Duisburga i przedsięwziął wszystko w celu schwytania sprawców, gdyż w razie przeciwnym będą przedstawiciele Francji i Belgji zmuszeni opuścić Berlin. Na dowód udziału Niemców w zamachu kolejowym przytoczył poseł belgijski fakt, że na miejscu zamachu znaleziono odłamki bomby pochodzenie niemieckiego.

Minister spraw zagran. Rzeszy von Rosenberg odpowiedział, że dotychczas zamach pod Duisburgiem znany jest rządowi niemieckiemu tylko z doniesień dzienników. Rząd niemiecki uchyla się jednak od odpowiedzialności, nawet i w tym wypadku, gdyby w zamachu brali udział Niemcy. Rozporządzenia rządu niemieckiego wydane na początku akcji nad Ruhrą nie są przyczyną tego zamachu, tylko następstwem duchowego stanu narodu. Akt gwałtu pod Duisburgiem nie leży na linji zamierzeń rządu niemieckiego, który nie zaniedbuje niczego, aby umęczoną ludność skłonić do rozumnego wytrwania na linji biernego oporu. Co się tyczy niemieckiego współdziałania w tej sprawie, to Rząd Rzeszy zajmie stanowisko, skoro

ylko będzie w posiadaniu wyników dotychczasowego śledztwa. Wkońcu rząd niemiecki zauważa, że rząd francuski nie udzielił odpowiedzi na kilkakrotne propozycje Rządu Rzeszy powołania międzynarodowej komisji śledczej dla ustalenia faktycznego stanu rzeczy.

O interwencję Ojca Św.

Berlin (A. W.) Z kół dyplomatycznych informują, iż konferencja nuncjusza Pacelliego z kanclerzem Cuno ma na celu znalezienie odpowiedniej formy dla oficjalnego aktu medjacyjnego, o który rząd niemiecki usilnie stara się za pośrednictwem przebywającego obecnie w Rzymie byłego kanclerza Wirtha. Rząd niemiecki po przekonaniu się, iż stanowisko gabinetu angielskiego, w którym pokładał dotychczas największe nadzieje, nie zdoła doprowadzić do likwidacji sprawy Ruhry, ubiega się o krok pośredniczący Ojca Św., który ze względu na swe polityczne i neutralne stanowisko, może przedsięwziąć prędzej tego rodzaju akcję niż związany z Francją rząd angielski. Narady nuncjusza papieskiego z rządem niemieckim do tej chwili nie doprowadziły do konkretnych rezultatów i trwają w dalszym ciągu. Oficjalne koła niemieckie zachowują w tej sprawie ścisłe milczenie.

Ile wpłaciły Niemcy na poczet odszkodowań.

Paryż. (A. W.) Według oświadczeń byłego przewodniczącego komisji reparacyjnej Duboisa cyfra 42 miljardów mk. złotych, jakie rzekomo wpłacił na poczet spłat reparacyjnych Niemcy, jest znacznie przesadzoną, przyczem podkreślił, iż wartość budynków, znajdujących się na ustąpionych terenach, wcale nie wynosi 6 miljardów ,jak to obliczano, lecz 670 miljonów, wartość wydanych okrętów nie 4 miljardy, lecz 476 miljonów, wartość zakładów górniczych w okręgu Saary nie półtora miljarda, lecz 300 miljonów. Niemcy wpłaciły we wszystkiem do tej pory zamiast 42 miljardów — jedynie 5,52 miljardów, z czego w gotówce 1,83 miljardów w świadczeniach rzeczowych zaś 3,34 miljardy. —

Zważywszy, że od spłat pieniężnych odliczono Niemcom na konferencji w Spaa żądane zaliczki, zaś od świadczeń rzeczowych koszta utrzymania wojsk okupacyjnych, okazuje się — iż świadczenia reparacyjne Niemiec wyniosły do tej pory 2 miljardy 417 miljonów.

Wrzenie przeciw rządowi sowietów.

„Gazeta Poranna“ donosi z pogranicza polsko-sowieckiego, iż wrzenie i zaburzenia wśród ludności Sowdepji, znajdujące wyraz w czynnym oporze na przedstawicieli władzy — znów wzmagają się. Ostatnio zamordowano członków „inspekcyjnej“ komisji podatkowej w obwodzie tomskim na Syberji. O zamordowaniu sowieckiego komisarza podatkowego we wsi Kiriłowka (gub. kijowska) donoszą następujące szczegóły: trup zamordowanego przez trzy dni leżał na głównej drodze wsi z przyczepioną tabliczką: „Tak zrobimy z każdym, ktoby się odważył przybyć na wieś po podatki dla rządu sowieckiego“.

Wedle tych wiadomości potęguje się również wrzenie i w armji czerwonej. Na podstawie rozkazu wyższego dowództwa sowieckiego dokonano masowych aresztowań wśród korpusu oficerskiego oddziałów rozlokowanych w Aschabadzie, Taszkiencie i Krasnowodzku. Aresztowania te stoją w związku ze spiskiem wojskowego powstania w celu uwolnienia obwodu zakaspiskiego, oraz całego obszaru Turkiestanu z pod jarzma bolszewickiego.

Groźna sytuacja wytworzyła się na terenie „republik“ tatarskiej i baszkirskiej, gdzie w dniu 21 czerwca ilość głodujących, a pozbawionych jakichkolwiek środków do życia przewyższała 1.320.000 osób, czyli więcej niż połowę mieszkańców!!

Zaprzaństwo patrjarchy Tichona.

Moskiewskie „Izwiestja“ podają w oficjalnym komunikacie deklarację patryjarchy Tichona, w której on wyrzeka się swej działalności jako przeciwnik sowietów i rabunków cerkwi i uznając słuszne postanowienia sądu w sprawie pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej za działalność antysowiecką, wyraża skruchę (!?) z powodu popełnionych czynów, skierowanych przeciwko ustrojowi, istniejącemu w Rosji. „Od chwili obecnej **nie jestem wrogiem władzy sowieckiej** i stanowczo wyrzekam się zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej akcji monarchistyczno-białogwardyskiej kontrrewolucyjnej. Podpisano partjarcha Tichon (Wasyl Bieławin)“.

Na skutek tej deklaracji Tichona wypuszczono z więzienia i sprawę umorzono.

Omawiając fakt tego haniebnego dokumentu prasa warszawska podnosi go jako znamienny objaw upadku cerkwi prawosławnej co w odróżnieniu od zachowania się ks. Butkiewicza okazuje różnicę ideałów kapłanów Polski i Rosji. Patrjarcha Tichon, podpisując akt swego „wyrzeczenia się“ uratował życie, zadał jednak cios śmiertelny Cerkwi rosyjskiej. Nie trzeba zapominać, że patrjarcha jest głową Cerkwi i że czyn jego polegający na samopotępieniu i uznaniu rządu sowietów i jego polityki, nie może nie mieć daleko idących skutków. Przedewszystkiem osłabi powagę Cerkwi, która przez swych najwybitniejszych przedstawicieli, stanowczo potępiała zbrodniczą działalność rządu sowietów. Stąd zrozumiałe jest wrażenie, jakie wymuszona zresztą skrucha patrjarchy Tichona wywarła na społeczeństwie rosyjskiem. Początkowo nie chciano wierzyć, aby ten sam patrjarcha, który jeszcze dnia 6 grudnia r. 1922 uroczyście rzucił klątwę na zwolenników t. zw. żywej cerkwi, poszedł tak szybko w ich ślady.

Tryumf bolszewików z powodu upokorzenia się patrjarchy Tichona jest zupełnie uzasadniony. Cerkiew prawosławna będąca narzędziem władzy rządów carskich staje się powoli tem samem w rękach obecnych władców Rosji.

Zapisujcie się na członków Czerwonego Krzyża.

Dzieje Rumunji.

Z powodu wizyty królewskiej pary rumuńskiej w Polsce, obudziło się w społeczeństwie naszem żywsze zainteresowanie krajem i narodem rumuńskim, o którym naprawdę wiemy bardzo niewiele. Uważamy więc za pożyteczne podać w streszczeniu dzieje tej naszej tak bliskiej i przyjaznej nam obecnie krainy z którą i w przeszłości łączyły nas różnorodne węzły. Przypisek Redakcji.

Historja pochodzenia narodu rumuńskiego nie jest dokładnie ustalona. Wiadomo tylko ogólnie, że powstał on z plemienia Dakow i kolonizatorów rzymskich. Dakowie zamieszkiwali lewy brzeg Dunaju, który stanowił granicę posiadłości imperjum rzymskiego. Odznaczali się niezwykłą wojowniczością oraz dzikością i srodze dokuczali Rzymianom.

Z tego powodu cesarz Trajan w roku 105 postanowił ujarzmić Daków. Półtora roku trwał podbój Dacji. Rzeźby na łuku triumfalnym w Rzymie uwieczniły wyprawę Rzymian. Pobici Dakowie w krótkim czasie przemienili się z dzikich wojowników w spokojny lud. — Koloniści z całego imperjum rzymskiego, a przedewszystkiem legjoniści osiadali masowo w nowej prowincji i zmieszali się z tubylcami, którzy przejęli od nich kulturę, obyczaje i język. Tak powstali Dako-Romanowie, później Romani i wreszcie Rumuni dzisiejsi.

Dwa wieki panowania i wpływów Rzymu wytworzyły i tak silnie ugruntowały charakter i ducha rumuńskiego, że nie zdołały go zniszczyć kilkunastowiekowe burze, zalewy i podziały dawnej Dacji między różne państwa i narody.

Dzisiejszy obszar państwa rumuńskiego i dzisiejsi Rumunowie, to ściśle prawie dawna Dacja i potomkowie owych Dako-Romanów. — Rumunja jednak narodziła się w XIX stuleciu po Dacji (24 stycznia 1859 roku) i przedziela ją od Dacji tyle przemian, iż podziwiać trzeba, odporność i siłę kultury duchowej Rumunów, że to wszystko przetrwali.

Przed Rumunją są długie i zmienne dzieje Multan, Wołoszczyzny, Siedmiogrodu; Bessarabji, Bukowiny. Poprzedził je „potop najazdu“ niezliczonych prawie plemion i ludów na Dację.

Rozpoczął się on po wycofaniu się legjonów i władz rzymskich na prawy brzeg Dunaju, do dzisiejszej Dobrudży. Dację zalewali i kolejno przechodzili przez nią: Germanowie, Hunnowie, Arabowie, Madziarzy i najrozmaitrze ludy i plemiona, których nazwy nawet zaginęły.

Kraj wyludnił się, zdziczał, z powodu rabunków i mordów. Dawni Dakowie-Romanowie mieszali się z najrozmaitszymi ludziami głównie Słowianami, zgubili dawną swoją nazwę, ochrzczono ich nowymi nazwami — Wołochów, Mołdawian Siedmiogrodzian i t. p. — Duch romański jednak ocalił jedność narodową i stworzył jedność państwową.

Multanja, właściwej Mołdawja, która obok Wołoszczyzny jest pierwszą organizacją państwową prowadziła ciągle wojny z Polską i Węgrami, później i z Turkami.

Za Stefana Wielkiego (1458—1504) Mołdawja dochodzi do niezwykłej świetności bijąc wszystkich przeciwników. W krwawej bitwie pod Racową (4 stycznia 1475 roku) Stefan zniszczył 120 tysięczną armję Mahometa II.

Rumunja jako państwo powstała 24 stycznia 1859 roku, przez zlanie się tak zw. księstw Naddunajskich (Mołdawji i Wołoszczyzny).

Wspólnym księciem wybrano pułkownik Cusa, księcia Multańskiego, który przybrał imię Aleksandra Jana I. Królestwo rumuńskie powstałe 1881 roku było wcieleniem tylowiekowych dążeń narodu rumuńskiego do niepodległości, a zakończenie wojny europejskiej dopiero — całkowitem zjednoczeniem.

Po wyzwoleniu się z ucisku tureckiego, Rumunja musiała się bronić od zbyt natarczywej „opieki“ Rosji, która zresztą odrazu wzięła sobie za to „honorarjum“ w postaci Besarabji.

Organizowanie państwa współczesnego na terytorjum zdewastowanem z ludnością niewyrobioną politycznie, kosztowało Rumunję dużo wysiłków i ofiar.

Częste, ale to bardzo częste zmiany gabinetów i co do osób i co do kierunków politycznych, ostra walka polityczna, aż do próby wzniecenia rozruchów i zamachów — wszystko to pochłonęło masę energji i czasu. Ten sam jednak duch kultury romańskiej, który przetrzymał tyle zalewów i najazdów obcych zapewnił Rumunji zwycięstwo w ciężkich próbach najazdu niemieckiego i od anarchji, idącej ze Wschodu.

Historja Rumunji ma dużo podobieństwa do naszych dziejów. Rumunja — tak samo jak Polska — reprezentuje kulturę zachodu, musi bronić się od najazdu ze wschodu i walczyć ze spuścizną po złych rządach obcych.

Wesoły kącik.

Dlatego.

Pewien samochwalca opowiadał w kółku znajomych, że w bitwie pod N. odciął jednemu z nieprzyjaciół obydwie nogi.

— Dla czegóż nie głowę? — zapytał ktoś z obecnych.

— Bo głowy dawno już nie miał! — odparł bohater nie zmiarkowawszy się.

Między młodą parą.

Kocham panią nad życie, nad świat... Dla pani gotówbym samemu djabłu spojrzeć w oczy!

— A więc pomów pan wreszcie z moją mamą!

— Z mamą?... Hm... kiedy — niemam odwagi.

Zofja Slaska. (10

Tułacz z nad Wisły.

Powieść z lat ostatnich.

(Ciąg dalszy.)

— Polacy! do broni! — rozległ się jeden wielki głos w całych Stanach Zjednoczonych. — Polacy! Ojczyzna jęcząca tak długo w niewoli ma oto powstać na nowo, ale potrzeba jej jeszcze waszej pomocy, waszego wysiłku. Pokażcie wielkim państwom zachodu, że wam naprawdę zależy na odbudowaniu ojczyzny, stańcie śmiało w szeregach, by się do tego przyczynić. Do broni! do broni!

I dochodziły wieści o tem, jak w kraju tworzy się wojsko polskie, jaką chwałą okryły się legjony w walkach z Rosjanami i jak trudnem jest położenie Polaków między dwoma wrogami: Prusakiem i Moskalem. Szły później straszne wiadomości o grożącem od wschodu niebezpieczeństwie bolszewickiem, więc wychodźcy polscy w Ameryce wpisywali się ochotnie i licznie do szeregów.

Jeden z pierwszych zaciągnął się w Chicago Andrzej, a po nim Wojtek i wielu towarzyszy z fabryki. Zaczęło się teraz dla nich nowe życie: mustra, ćwiczenia, gwarne współżycie w koszarach lub obozach, wszystko to było nowe, zajmujące i dziwne. Przytem nieporównany duch przejął odrazu te oddziały. Jeszcze oni byli daleko od kraju, oddzieleni odeń morzem i setkami mil lądu, a przedewszystkiem strasznym pasem ognia i śmierci, jakim były okopy we Francji, lecz im zdawało się, że to wszystko drobnostki, że już bardzo niedługo przyjdą oto do kraju, do swoich — wolni do wolnej ojczyzny.

Jakże tam było wesoło podczas przeprawy w kompanii, do której należeli Andrzej, Wojtek i wesoły Jasiek! Płynęli jak na gody, z zupełną wiarą w zwycięstwo.

„Dla ojczyzny ratowania
Rzucim się przez morze“...

brzmiały na okręcie słowa mazurka Dąbrowskiego i porzucili oni wszyscy dobre zarobki, wygodne stosunki, nieraz dobrobyt zabezpieczony na długie lata, spiesząc na ratunek ojczyzny, o której wiedzieli przecież, że jest zniszczona głodem i wojną. Byli weseli jak chłopcy, idący na majówkę, a wśród mustry, śpiewów, ucieszynych dozwolonych i niedozwolonych figlów, które płatał niezmordowany Jasiek, czas przeprawy minął niepostrzeżenie i nikt się nawet nie zastanawiał nad tem, że statek może każdej chwili wylecieć w powietrze, ugodzony pociskiem niemieckiej łodzi podwodnej. Przepłynęli szczęśliwie ocean i znaleźli się we Francji — to już połowa drogi do Polski.

Ale teraz trzeba było otworzyć sobie tę drogę.

Gdy zuchy z Chicago dostali się do Francji, była już wiosna 1918 roku i straszna ofensywa niemiecka szalała na froncie. Im, przyzwyczajonym do ładu i dobrobytu w Ameryce, strasznem się wydało zniszczenie wojenne, oraz nędza i żałość ludzka, z któremi spotykali się tu na każdym kroku. Polskie pułki amerykańskie otrzymały wkrótce pierwszy chrzest ogniowy i wyszły z niego chwalebnie.

Naturalnie!

Jakżeby mogło być inaczej? Przecież oni dlatego rzucili się za morze, żeby oswobodzić ojczyznę i choć położył się na drodze straszny, prawie niezwyciężony Prusak, wiedzieli, że można go pobić i że go zwyciężyć trzeba.

Nie należy dziś jeszcze opowiadać dużo o woinie. Żołnierze dość jej widzieli, więcej użyli, niż mogą pomieścić kartki książki, więc tylko wspomnieć można o tem, jak Wojtek dowiadywał się od rodaków, co się działo w kraju, jak biedny Andrzej padł pod Souchez, rażony kulą podczas szalonego ataku na rowy niemieckie, jak wesoły Jasiek znalazł sposób porozumiewania się z Polakami, walczącymi po tamtej stronie w szeregach niemieckich. Parę razy zdołał przekraść się w nocy wraz z Wojtkiem aż do rowów niemieckich w punktach, gdzie wiedzieli, że są Polacy i wtedy rozpoczynały się takie rozmowy:

— Halt!

— Nie bądź głupim, to swoi.

— Dużo was?

— Dwóch tylko.

— Chodźcie do nas.

— Czy sami swoi jesteście?

— Jest tu jeden Szwab, ale to dobry chłop, dajcie mu kiełbasy i cygar, to nic nie powie.

Szare cienie Jaśka i Wojtka w zdobytych niemieckich płaszczach wślizgiwały się do okopów i obdzielali rodaków różnemi zapasami.

— Jest tu kto z pod Bydgoszczy, albo z pod Torunia? — zapytywał Wojtek.

— Ja jestem — odezwał się głos wśród ciemności.

— Gadajcie, co tam słychać, bo pochodzę z owych stron i przez cztery lata nie miałem wiadomości.

— Co ma być słychać. Spokojnie jest, wojny wcale nie było w naszych stronach, tylko głód teraz marnuje ludzi, bo wszystką żywność dostaje się tylko na kartki i wszystkiego bardzo mało, drożyzna też jest wielka i żadnych prawie towarów już niema.

— Czekajcie, będzie zaraz lepiej, skoro tu pobijemy Niemców, skończą się wasze utrapienia.

— Nie wytrzymają Niemcy wojny, a tak się pysznili na początku.

— Ho, ho, Pan Bóg mocniejszy niż kajzer.

— Wracajcie do waszych okopów teraz, bo jeszcze kto zobaczy albo usłyszy.

— Bywajcie zdrowi. Jeżeli jutro będzie atak, to weźmiemy was zaraz w niewolę.

— Z Bogiem.

Te niebezpieczne wycieczki kończyły się jakoś zawsze szczęśliwie dla Wojtka i Jaśka, a miło było rozmówić się ze swoimi, podczas gdy Niemcy wcale się tego nie domyślali.

Miały potem oddziały polskie jeden śliczny i uroczysty dzień, kiedy uznane przez koalicję za osobną armję posiłkową polską otrzymały naczelnego dowódcę Polaka. Był nim generał Józef Haller, wsławiony dzielnemi walkami w Galicji, a potem bohaterskiem, nieprawdopodobnem przedarciem się wraz z całym oddziałem legjonistów z frontu austrjacko-rosyjskiego aż do Francji. Opowiadano dziwy bohaterstwa o tej wyprawie, więc też polscy żołnierze zebrani we Francji zaprawdę ze wszystkich zakątków świata przyjęli dowódcę z gromkim zapałem. Tutaj, na krwawych polach bitew we Francji, pod ogniem olbrzymich armat niemieckich, zapoczątkowało się już zjednoczenie Polski w wojsku Hallera, które złączyło wojaków z pod wszystkich trzech zaborów i z dalekiej Ameryki.

— Żołnierze! pamiętajcie, że służycie własnej ojczyźnie — wołał generał Haller. — Każdy zdobyty rów nieprzyjacielski zbliża was do Polski, każda kropla krwi i potu jest przelana za naszą sprawę, dla Polski, dla chwały Ojczyzny!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Druga serja likwidowanych majątków niemieckich.

W numerze **141** z 25. czerwca br. **„Monitora Polskiego“** ukazała się uchwała Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu o zastosowaniu likwidacji przez zatrzymanie na rzecz państwa 92 osad z powiatów Międzychodzkiego, Wyrzyckiego, Czarnkowskiego, Bydgoskiego, Kępnińskiego, Poznańskiego, Szamotulskiego, Witkowskiego, Szubińskiego, Inowrocławskiego, Chodzieckiego i Wolsztyńskiego. Następnie Komitet Likwidacyjny wezwie właścicieli likwidowanych do złożenia w ciągu czasu, jaki oznaczy (najprawdopodobniej w ciągu miesiąca) — oceny likwidowanych majątków wraz z dowodami, poczem zarządzi oficjalne oszacowanie tych majątków i poda do wiadomości ogólnej w „Monitorze“ raz jeszcze wykaz objektów likwidowanych łącznie z prowizoryczną ceną. Wtedy dopiero reflektanci będą się mogli zgłaszać do Komitetu Likwidacyjnego, który ze zgłoszonych ułoży listę w porządku według kwalifikacyj moralnych, państwowych i gospodarczych i z listy tej prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie, — opierając się na załączonych do niej dowodach, — wybierze kandydata, z którym Komitet spisze kontrakt.

Z chwilą zgłoszenia się reflektant wpłaca t. zw. wadium, czyli zaliczkę, wynoszącą 5 do 10 proc. ceny majątku, zwrotną w razie odrzucenia jego prośby. Przy spisywaniu kontraktu — kupujący wpłaca połowę ceny nabywanego majątku, resztę zaś uiszcza w najbliższym czasie, po przeprowadzeniu szczegółowego, oficjalnego szacunku.

Następne ogłoszenie „Monitora“ o likwidacji II serji wraz z szacunkiem podamy do wiadomości ogólnej we właściwym czasie.

O podstawach likwidacji informował w ogólnych zarysach artykuł nasz p. t. „Likwidacja niemieckich majątków“, ogłoszony w nr. 6-tym „Tygodnika Narodowego“.

Uchwała Komitetu Likwidacyjnego w Poznaniu w przedmiocie likwidacji.

Na podstawie art. 2b i art. 11 ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o likwidacji majątków prywatnych w wykonaniu traktatu pokoju podpisanego w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 70 poz. 467), § 10 rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego z dnia 14 maja 1921 r. w przedmiocie wykonania ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 51 poz. 321), postanawia Komitet Likwidacyjny zastosować likwidację przez zatrzymanie na rzecz Państwa do następujących osad:

P.	Osada	Tom	Karta	Powiat	Właściciel
1	Erebia 10	—	10	Międzychodzki	Henryk Willer
2	„ 19	—	19	„	Maks Högelow
3	Wiktorowo 11	1	12	Wyrzysk	Henryk Schneider
4	„ 12	1	13	„	Katarzyna Beilfuss
5	„ 13	1	14	„	Dawid Bühse
6	„ 14	1	15	„	Jakób Richter
7	„ 16	1	17	„	Henryk Räuhling
8	Grabowo 4	2	52	„	Frydcryk Dirker
9	„ 6	2	54	„	Teodor Fenke
10	„ 16	2	64	„	Gotthold Rödiger
11	„ 22	3	69	„	Henryk Winter
12	„ 23	3	70	„	Edward Berger
13	Tłukomy 6	3	48	„	Wilhelm Schmauch
14	„ 7	3	49	„	Jan Fryderyk Rudolf
15	„ 8	3	50	„	Jerzy Klös
16	„ 10	3	52	„	Wilhelm Rininsland
17	„ 11	3	53	„	Fryderyk Kappenberg
18	„ 12	3	54	„	Henryk Weymann
19	„ 13	3	55	„	Fryderyk Koneke
20	„ 15	3	57	„	August Cugas
21	„ 17	3	59	„	Herman Schneider
22	Karnowo 3	II	63	„	Henryk Engelke
23	„ 15	IX	70	„	Wilhelm Lübkemann
24	„ 16	II	71	„	Fryderyk Lübkemann
25	Wysoka 1	XV	357	„	małż. Wilh. Karolina Stock
26	„ 5	XV	361	„	Henryk Weimann
27	„ 6	XV	365	„	Henryk Schaeffer
28	Kijaszkowo 2	1	4	„	Alfred Kunst
29	„ 5	I	7	„	Ernst Stockling
30	Kruszewo 8	II	26	Czarnków	Gustaw Handtke
31	„ 15	II	32	„	Ernst Naumann
32	„ 21	II	38	„	Wilhelm Kollmeyer
33	„ 51	III	53	„	Henryk Ackmann
34	„ 49	III	61	„	Herman Wilke
35	Śmieszkowo 5	II	6	„	Wilhelm Tüting
36	„ 9	II	10	„	Wilhelm Pollert
37	„ 10	II	11	„	Herman Kuhajn
38	„ 14	II	15	„	Wilhelm Schröder
39	„ 17	II	17	„	Henryk Wilmsmeyer
40	„ 13	II	14	„	Henryk Streur
41	Władysławów 4	III	65	„	Wilhelm Lange
42	„ 7	III	68	„	małż. Herman i Marta Garske
43	„ 18	III	80	„	Gerhard Syben
44	„ 20	III	82	„	August Baumann
45	„ 27	IV	88	„	Liesette Hütte
46	Sobolewo 8	VI	127	„	Jan Scheible
47	„ 12	VI	131	„	Eliasz Graule
48	Borówno 3	II	5	Bydgoszcz	Wilhelm i Fryd Scheidemann
49	„ 4	II	6	„	Bogumił Zirpel
50	„ 5	II	7	„	Ernst Bürger
51	„ 6	II	8	„	Robert Tierpel
52	„ 10	II	12	„	małż. Wilh. i Krystyna Sierig
53	Mroczyn	—	1	Kępno	Verein für Wirtschaftl. Frauenschulen a. d. Lande in Reifenstein E. V. b. Leinefeld Provinz Sachsen
54	Pokrzywno 4	Krzesiny IV	54	Pozn. - Wschód	Johann Böhm
55	„ 6	IV	36	„	Bernhard Bücker
56	„ 7	„ IV	57	„	Liesette Wilmsmann
57	„ 10	„ IV	60	„	Wilhelm Hundertmann
58	„ 11	„ IV	61	„	Fryderyk Morsch
59	Pobiedziska 3	tom XII	376	„	August Sattelmeyer
60	Gruszczyn 25	II	48	„	Bernhard Sandor
61	Golęczewo 22	II	27	Pozn. - Zachód	Karol Lauer
62	„ 32	II	36	„	Piotr Rothmeier
63	„ 33	II	37	„	Piotr Gewein
64	„ 36	II	40	„	Jakób Hamm
65	Oterowo 31	XIV	44	Szamotuły	Erich Wagner
66	„ 51	XV	64	„	Jakób Schäfer
67	Karsowo 10	—	28	Witkowski	małż. Herm i Marja Reinking
68	Potrzymowo 2	—	12	„	Chtistian Toikemeyer
69	Kcynia 29	—	605	Szubin	Henryk Korff
70	Wielkie Glinne	—	22	Inowrocław	Henryk Bleckmann
71	Rataje 4	I b	48	Chodzież	Henryk Bureik
72	„ 11	I b	55	„	małż. Henryk i Ilse-Bein Kuhle
73	Margonińska wieś 4	I	22	„	Herman Böse
74	Szamocin 7	XXII	784	„	Fryderyk Rädicke
75	Zelgniewo 37	IV	128	„	małż. Fryd i Gustaw Welke
76	Mochy 3	XIII	543	Wolsztyn	Adam Frech
77	„ 6	XIII	546	„	Jan Scherr
78	„ 7	XIII	547	„	Henryk Frech
79	„ 8	XIII	548	„	Wilhelm Bauer
80	„ 9	—	549	„	Fryderyk Renner
81	„ 11	—	551	„	Filip Fleischer
82	„ 12	—	552	„	Filip Fleischer
83	„ 15	—	555	„	Jakób Wollenschlaeger
84	„ 18	—	558	„	Herman Goebel
85	„ 20	—	560	„	Emil Faustmann
86	Jaromierz 3	V	159	„	Herman Stahn
87	„ 4	—	160	„	Ewald Schmidt
88	„ 6	—	162	„	Henryk Döring
89	„ 12	—	166	„	Herman Martin
90	„ 16	—	172	„	August Groth
91	„ 19	—	176	„	Karol Kanzler
92	Kaszczer 30	parcele		„	Jan Steiner

Obwieszczenie

w przedmiocie spłaty długów landszaftow.

Wszystkim rolnikom pomorskim, którzy pomimo naszych odezw dotąd zwlekają ze spłatą zahipotekowanych na ich posiadłościach wierzytelności zachodnio-pruskich Ziemstw kredyowych, podajemy do wiadomości, że Zachodnio-pruska Generalna Dyrekcja Ziemstw pismem z dnia 26 czerwca 1923 L. dz. 1629 na podstawie uchwały Rady Zarządzającej Zachodniopruskich Ziemstw z dnia 19 czerwca 1923 podała nam następujące, obecnie obowiązujące warunki spłaty długów landszaftowych:

1. Opłatę za wystąpienie (Austrittsgeld) podwyższa się na 800 od każdego sta zapisanego długu landszaftowego. Poza tem należy jeszcze zapłacić zaległe koszty administracyjne (50 proc za okres 1922/23).

2. W razie gotówkowej spłaty prócz nominalnej kwoty zapisanego długu landszatfowego (po potrąceniu uzbieranego fun duszu amortyzacyjnego) należy jeszcze zapłacić dodatek w wysokości 200% długu.

3. Powyższe stawki dotyczą równomiernie wszystkich dłużników landszaftowych tak w Prusiech jak i w Polsce i W .M. Gdańsku. Stawki te są ryczałtem, tak, iż osobne obliczenie zaległych odsetek i dodatków na pokrycie kosztów administracyjnych (po za podanemi pod 1 w wysokości 50% za okres 1922/23) jest zbędne.

4. Podwyższenie opłaty za wystąpienie (Austrittsgeld) wchodzi natychmiast w życie. Wyjęci są tylko dłużnicy landszaftowi, którzy do dnia 1 lipca 1923 r. przeprowadzili spłatę długów przez oddanie potrzebnych dla całkowitej spłaty długu landszaftowych listów zastawynch lub dług w listach zastawnych spłacili gotówką łącznie z wszystkiemi dodatkami (opłatę za wystąpienie i zaległe koszta administracyjne według stawek, uchwalonych przez Radę Zarządzającą dnia 23 maja 1923 r.).

5. Na wypadek potrzeby zastrzega się wyraźnie dalsze podwyższenie opłaty za wystąpienie.

Dodajemy ponownie wyraźnie, że chodzi tu jedynie o spłatę wierzytelności Zachodnio-pruskiej i Nowej Zachodnio-pruskiej landszafty, nie zaś o spłaty hipo-

Pomorska Izba Rolnicza.

tek innych instytucyj kredytowych.

Wiadomości potoczne.

Dodatek drożyźniany.

Warszawa, 6. 7. (Pat.) Opierając się na wzroście kosztów utrzymania za miesiąc czerwiec r. b. wykazanem przez komisję dla badania kosztów utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym w wysokości 47,99 procent Rada Ministrów uchwaliła przyznać funkcjonarjuszom państwowym na miesiąc lipiec tytułem wyrównania uposażenia 48 procent uposażenia, wypłaconego w dniu 1 lipca.

Przy powzięciu tej uchwały Rada Ministrów stwierdziła ponownie, że ścisłe stosowanie w każdym miesiącu wskaznika drożyznianego uważa jedynie za słuszne uregulowanie sprawy uposażen, który to tryb postępowania, stosowany w ostatnich czasach przez Radę Ministrów stanowi jedynie racjonalny system zanim waluta będzie ustalona, albowiem wprowadza dla określenia wysokości uposażenia słuszną podstawę, w miesiącach poprzednich traktowaną dowolnie tem więcej, że obecny wskaznik drożyzniany za czerwiec obliczony został przez komisję na zasadzie nowej metody, zainicjowanej przez rząd, uwzględniającej wzrost drożyzny w ostatnich dniach miesiąca.

Z uwagi na wzrost drożyzny w lipcu, Rada Ministrów uznała za wskazane strącenie 28 procent zaliczki, wypłaconej z końcem czerwca na czas późniejszy odłożyć. Równocześnie Rada Ministrów przyznała zasiłki w wysokości 48 procent wszystkim osobom biorącym emerytury i inne zaopatrzenia ze skarbu państwa. Na temże posiedzeniu wysłuchano sprawozdania komisarza oszczędnościowego p. Moskalewskiego.

Po przeprowadzeniu obrad przyjęto do wiadomości jego program pracy. Dalszą część posiedzenia poświęcono wysłuchaniu ekspose p. ministra skarbu o jego programie finansowym. Dyskusję nad tem ekspose odroczono do następnego posiedzenia.

Studja cywilne oficerów.

Warszawa 9. 7. (tel. wł.). Ministerstwo spraw wojskowych wyjaśniło, że odkomenderowanie oficerów w czynnej służbie na studja jest równoznaczne z odkomenderowaniem służbowem, wobec tego należy oficerom, którzy są lub byli odkomenderowani na studja cywilne, wliczyć ten czas bez względu na wyniki, do czasu służby czynnej. Wyjaśnienie to jest bardzo ważne ze względu na awans oficerów czynnych.

Skrócenie ćwiczeń rezerwistów.

Warszawa, 9 7 (tel. wł.) Minister Spraw Wojskowych skrócił czas ćwiczeń rezerwistów z 8 na 4 tygodnie, motywując rozkaz między innemi troskę o odrywanie rezerwistów od gospodarnej pracy zawodowej, tem bardziej, że czterotygodniowe ćwiczenia są celowo wystarczające.

Niesłuszne postępowanie właścicieli nieruchomości.

Warszawa 9. 7. (tel. wł.). Prasa poznańska donosi o uchwałach poznańskiego Zw. właścicieli nieruchomości, nakładających na lokatorów obowiązek płacenia znacznie wyższego komornego ustalonego w złotych polskich. Uchwały te zaopatrzył związek groźbą nie wynajmowania w przyszłości mieszkań tym lokatorom, którzy do uchwał się nie zastosują.

Minister spraw wewn. p. Kiernik zarządził natychmiastowe śledztwo w tej sprawie, aby stwierdzić, czy uchwały takie istotnie zapadły, gdyż byłoby to przekroczeniem uprawnień niezgodnem z ustawą.

—* **Podwyższenie dodatków drożyźnianych do rent za nieszczęśliwe wypadki przy pracy.** Dotychczasowe dodatki drożyźniane do rent płaconych z ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków zostały wstecz od 1 kwietnia r. b. podwyższone i wynosić będą dla uszkodzonych: od 50—66⅔% miesięcznie 60 000 mk., ponad 66⅔ do 80% miesięcznie 90 000 mk., ponad 80 do 100% miesięcznie 120 000 mk., dla wdów, wdowców i krewnych 60 000 mk., dla każdej sieroty (półsieroty) 30 000 mk., dla każdej zupełnej sieroty 60 000 mk. Uszkodzonym poniżej 50% dodatku się nie przyznaje.

Poznań, dnia 30. czerwca 1923 r.

Zarząd Ubezpieczalni krajowej
(—) Wybieralski.

Zaopatrzenie w sól.

Min. skarbu, dążąc do regularnego zaopatrzenia ludności w sól, wydało z uwagi na to, że obecnie tabor kolejowy nie jest tak obciążony, jak na jesieni, zarządzenie, aby biuro sprzedaży soli dostarczało w miesiącach letnich hurtownikom soli na skład. Sól ta znajdować się będzie pod zamknięciem władz skarbowych, aż do czasu puszczenia jej w obrót handlowy, co nastąpić może dopiero po zapłaceniu należności przez hurtownika.

W ten sposób rozwieziona zostanie sól po kraju w miesiącach letnich, co ulży naszym kolejom w jesieni i zabezpieczy dostawę soli dla ludności na zimę. W poprzednich latach zachodziły bowiem wypadki, że w niektórych miejscowościach objawiał się brak soli, powstały wyłącznie z powodu niemożności dowozu.

—* **Z życia pszczelarskiego.** Towarzystwo pszczelnicze na Toruń i okolicę zebrało się w niedzielę 1. bm. po poł. w pasiece p .Szuderskiego celem demonstrowania rozmaitych prac. P. Falkowski pokazał w jaki sposób można zapobiec rojeniu się pszczół. W ulu ramkowym bardzo łatwo powyrzynać mateczniki z zarodzią, trudniej natomiast w koszce, którą się przewraca dnem do góry, dobrze odymi i w ten sposób niszczy założone mateczniki. W takim razie pszczoły się nie roją a tylko noszą miód. Niestety nie będzie go w tym roku dużo, bo podobnie niepomyślnego dla pszczół lata nikt nie pamięta. Zdarzyły się wypadki, że nie tylko młode roje, ale nawet i stare pszczoły, które dobrze przezimowały poumierały w czerwcu z głodu. Przeszłego roku był pierwszy miód z akacyj, a latosiego deszcze zniszczyły zupełnie nie tylko kwiat akacji ale i wszelkie inne. Jeżeli i z lip pszczoły nic nie naznoszą, to w zimie wszystkie z głodu poumierają. Prośby związków pszczelniczych do ministerstwa o dostarczenie cukru bez akcyzy, jak to dawniej bywało spotkały się ze stanowczą odmową. Już i tak smutny stan pszczelnictwa staje się wobec tego wprost rozpaczliwy. Jest jeszcze możliwe, że dobry lipiec wszystko naprawi i towarz. będzie mogło dostarczać miodu tańszego niż gdański „Imkerverein“, który cenę latosią za funt miodu ustalił na 30 000 mk. Kilku członków jeszczeby kupiło gołe roje. Ktoby je chciał sprzedać, niech się zgłosi do przewodniczącego, ul. Konopnickiej 29.

W niedzielę 15 bm. urządza towarzystwo wycieczkę do Czerniewic, gdzie w pasiece p. Modrzejewskiego ewentl. demonstrowane będzie podbieranie miodu. Następne zebranie odbędzie się w niedzielę 5 sierpnia o 3 po poł. w pasiece p. Cyrankowskiego, ul. Sobieskiego 43. **Reszka.**

Z KRAJU.

Nowemiasto. (Jarmark). Magistrat nowomiejski donosi nam: Dnia 18 lipca odbędzie się w Nowemmieście pow. lubawskim jarmark bydlęcy i koński.

Golub. (Zamek i muzeum zamkowe). Ozdobą miasta naszego jest starodawny zamek, który leżąc na wzgórzu panuje nad miastem. Za czasów pruskich zamek cieszył się opieką władz i dzięki temu, mimo że dźwiga na swych barkach niemal 7 wieków, trzyma się krzepko. Niestety od czasów przejęcia Pomorza przez nasze władze nie uczyniono nic, by zwaliska zamku chronić od zagłady; i tak ten cenny zabytek zaczyna chylić się do upadku.

Podobny brak pieczołowitości widać w muzeum zamkowem, które zawiera niejedną cenną pamiątkę z czasów dawnej Rzplitej. Nawet napisów niemieckich nie zdołano dotąd uzupełnić lub zastąpić polskiemi. — Mieszkańcy miasta Golubia żywią nadzieję, że nareszcie władze nasze zajmą się losami zamku i muzeum golubskiego jak i też innych cennych zabytków Pomorza, które wskutek braku opieki (posada konserwatora pomorskiego jest oddawna wolna!) niszczeją z każdym dniem.

Cz.

Grudziądz. (Uroczystość grunwaldzka) Związek Obrony Kresów Zachodnich w Grudziądzu przygotowuje z okazji rocznicy bitwy pod Grunwaldem na sobotę i niedzielę 14 i 15 lipca wzgl. poniedziałek obchód grunwaldzki, na który złoży się uroczystość wojskowa, akademja w Teatrze Miejskim, zbiórka na cele oświaty na kresach niewyzwolonych (Warmja, Mazury, Śląsk Opolski itd).

Szczegółowy program podamy w najbliższych dniach. Już dzisiaj jednak wzywamy społeczeństwo do łaskawego współudziału w obchodzie.

Chojnice. (Smutne, lecz niestety prawdziwe) W okolicy naszej kupił pewien Żyd resztówkę, Pawłówek, wspaniale urządzony młyn oraz cegielnię. Żyd dotąd jeszcze tamże siedzi, głównie dzięki temu, że nawet Polacy, zwłaszcza pewien wyższy urzędnik tutejszy, Żydowi temu dopomagają. Przechodzi to już wszelkie granice; jeżeli ten pan od Żyda się nie odczepi, to publicznie będzie trzeba go napiętnować. Filosemita ten jest wyższym urzędnikiem komunalnym i zarazem podwaliną jednego z poważnych stronnictw w Chojnicach, które jest wrogo usposobione względem Żydów i z takiem hasłem szło do wyborów. Do zarządu stronnictwa tego (nazwy nie wymieniam, rzecz sama w Chojnicach jest znana) apeluje by się swego członka wyparli, gdyż w przeciwnym wypadku bezwzględnie wymienię imię jego i nazwisko. Polacy, którzy Żydów popierają, którzy Żydów bronią, niegodni są zasiadać wśród uczciwych Polaków. Takich ludzi usunąć trzeba z urzędu. Niechaj lepiej idą do kochanych Żydów jako szabesgoje.

Z.

Tczew. (Masowe przemycanie papierosów.) W Tczewie przytrzymano celem dokonania rewizji nadjeżdżający samochód; znaleziono ukrytych 40 000 papierosów fabryk gdańskich. Papierosy obłożono aresztem. Również skonfiskowano w Subkowach 44 000 papierosów tą samą nielegalną drogą przemyconych z Gdańska do Polski.

Sępólno. (Spółka „Osada"). Staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich zawiązała się w Sępolnie na Pomorzu Spółka parcelacyjna „Osada".

W skład Rady Nadzorczej weszli pp. Komierowski z Komierowa jako przewodniczący, starosta Czochron, Sobierajczyk Bruski, Mikicki z Sępólna, Smukalski z Niechorza, Gracza z Sypniewa, Bieniak z Przepałkowa, J. Daroń z Kamienia. Zarząd stanowi lek. dent. Koszutski z Sępolna, będący dyrektorem Spółki. Spółka ma za zadanie parcelację ziemi, szczególnie zaś nabywanie i parcelowanie objektów likwidacyjnych.

Przypuszczać należy, że śladem ruchliwego powiatu sępoleńskiego pójdą inne ośrodki Pomorza. Dowiadujemy się, że i powiat chełmiński podobną spółkę u siebie utworzyć pragnie.

Mrocza. (Polszczenie się miasta). Miasteczko nasze, tak głośne z powodu sprzedaży młyna konsorcjum żydowskiemu za pośrednictwem Polki pani Bobrzyńskiej, — opuszczają dawno tu zasiedziałe mniejszości narodowe. I tak przeszło ogrodnictwo parumorgowe w ręce p Palacza, a dawny właściciel wyjechał do Niemiec. Żydzi wyzbyli się też powoli swych posiadłości. Centrala Rolniczo-Handlowa nabyła kilka realności, przyczyniając się do odżydzenia miasta. Ostatnio nabyła wyżej wymieniona Centrala bożnicę, aby ją zamienić na śpichlerz. Piękny żyrandol bronzowy, wartości kilku miljonów mk., ofiarowała Centrala kościołowi katolickiemu w miejscu, a ławki nabył ks. prob. Geppert dla kościoła w Nakle.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 7. VII. 1923.

Żyto		245—255	mk.
Pszenica		440—460	„
Jęczmień brow.		200—220	„
Owies		260—270	„
Mąka żytnia	70%	350—380	„
Mąka pszenna	65%	600—650	„
Ospa żytnia		125	„
Ospa pszenna		125	„
Ziemniaki fabr.		—	„

Uwagi: Usposobienie chwiejne.

GIEŁDA POZNAŃSKA

z dnia 9 lipca.

Akcje bankowe:	
B. Kwilecki Potocki i Ska	10000.
B. Przemysł. ex. pr. dok.	10000—11000—10500.
Bank Zw. Sp. Z. I—X em.	29000.
Pol. B. Handl., Poznań	13000.
Poz. Bank Ziem. I—V em.	2600.
Wielk. Bank Roln. I-IV e.	1350.
Bank Młynarzy	2000—1950.
B. M. St.-Bydg I—IV. em.	18000.
Akcje przemysłowe:	
Arkona	25000—23000.
Bydgoska Fabryka Mydeł	5000.
Barcikowski R. ex. kup.	6500—6000.
Browar Krotosz. ex kup.	75000.
Brzeski Auto I—II em.	8000—9000.
Cegielski H. I—VIII em.	7000—7200.
Centrala Skór	10000.
Garb Saw. Opal. I em.	4500.
Goplana I—II em	22 14000.
Hartwig C. I. V em. ex.	4800—5000.
Hartwig Kantorowicz	77500—80000.
Hurtownia Związkowa	1900.
Hurtownia Skór Ii II em.	5000.
Herzfeld Viktorius	26500—28000.
Iskra I—III em.	35000—45000.
Luban Fabr. przetw. ziem.	300000—330000.
Dr. Roman May	110000—130000
Papiernia Bydgoszcz	9500—9000.
Patria	9000—10500—10000.
S. Pendowski I em.	11000—11500.
Płotno	6000.
Pneumatik I—III em.	3300—3200.
Pozn. Sp. Drz. I—VI em.	26000—24000
Br. Stabrowscy (Zapałki)	330.0.
Spółka Stolarska	45000.
Sarmatia I i II em.	1500.
„Unja" (Ventzki) I i II e.	42000—45000.
Wagon Ostrowo	21 i 22 15000—16000
Wisła Bydgoszcz	550 0.
Wytw. Chem. I do III em.	3200—3500.
Zjedn. Browary Grodzisk.	36000.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 9. lipca.

Waluty i dewizy. Dolary St. Zjednoczonych 110 000 (109 000), marki niemieckie 0.53 (0.55), Belgja 5375 (5390), Berlin 0.54 (0,56), Gdańsk 0.54 (0.56), Londyn 506 400 (501 800), Nowy Jork 111 000 (110 000), Paryż 6400 (6440), Praga 3350 (3280), Wiedeń 149 (148), Włochy 4675 (4720).

Papiery procentowe. 4 i pół proc. Tow. kredyt. ziemsk. rublowe 4700. 8 proc. państw. Poż. złota 87 500.

Akcje. (W tysiącach marek polskich.) Bank dyskontowy 370—400 (390), Bank handlowy 600—610 (590), Bank dla handlu i przem. 105—125 (120), Bank kredytowy 110 do 127,5 (125), Bank małopolski 35—36 (33), Bank zachodni 315—300—322,5 (310), Bank zjedn. ziem polskich 83—78—79 (83), Bank Zw. sp. zarobk. w Poznaniu 267,5—270 (260), Bank ZZwiązków ziemian 27—27,5 (27), Kijewski 285—355 (215), Wildt 30—28—33 (29), Częstocice 1950—2500—2400 (1825), Michałów 200 do 220—210 (200), warsz. Tow. fabr. cukru 2900 do 3900—3600 (2675), Firley 1—2 em. 125—135 (125), 4—5 em. 120—125 (110), Łazy 29,5—32—31 (30), drzewny przemysł 24—25—24,5 (24), Tow. kop. węgli 590—700—680 (540), H. Cegielski 67—76 (70), Lilpop 135—142,5—130 (130), Modrzejowskie 405—445 (390), Ostrowieckie 1—4 em. 820—950 (785), 5 em. 800—910 (770), Ortwein i Karasiński 35—38—36 (37), Rohn, Zieliński 70—72 (70), Rudzki 150—180—175 (160), Starachowickie 380—360—370 (325), Ursus 1 em. 525—510 (485), 2 em. 210—190—215 (190), Pocisk 87,5—100 (100), Parowozy 55—67 bez praw 200, L. Zieleniewski 700—725 (655), Żyrardów 24 000—25 000 (24 000), Borkowski 68 do 72—71 (67), Jabłkowscy 28—29—26 (27,5), Tow. transp. i żeglugi 22—23—22,75 (22), Haberbusch i Schiele 215—235—230 (200), Polska Nafta 67,5—75—72,5 (64), Nobel 200—280—275 (190), Lenartowicz, Br. Rylscy i sp. 23—20—25 (21), Siła i Światło 135—140 (130), Puls 605 do 725 (580), Chodorów 385—405—395 (340), Czersk 365—345—350 (345), Gosławice 500 (440), Norblin 140—172—165 (117,5), Trzebinia 105—95 (95), Ćmielów 87,5—92,5 (95), Spirytus 700 do 750—740 (675), Pustelnik 85 (85), Cerata 325 do 320, Spiess 90—110—100 (90), Skóry i garbniki 70 (65), zach. Tow. 15—17 (16), Elektryczność 650—665—660 (630), polsk. Tow. elektr. 66—64 (65), Kabel 102,5—97,5 (100), Majewski 360—350 (360), polsk. przem. naftowy 330—320—335 (330).

Koniec działu redakcyjnego.
Za redakcję odpowiedzialna: Zofja Guzowska w Toruniu.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A.



